Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn.* zgierskiego *A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVIII. WARSZAWA, dnia 22 sierpnia 1937 r. **Nr. 34.**

Ks. Dr L. Otto.

Owoc Ducha

„Bo owoc Ducha zależy we wszelkiej dobrotliwości i w sprawiedliwości i w prawdzie. Obierając to, coby się podobało Panu"
Do Efez. 5, 9. 10.

Kto ma sad, patrzy, azali zasadzone w nim drzewa przynoszą owoce. Miałożby inaczej być z nami wobec Boga? Miałżeby święty i żywy Bóg nie żądać od nas owoców rodzących się z życia naszego? Kiedyśmy w Chrystusa wszczepieni, czy możemy zostać niepłodnymi, lub rodzić gorzkie owoce grzechu? Zbawiciel nasz powiada: że drzewo, które nie przynosi owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone! Apostoł zaś w przywiedzionych wyżej słowach uczy: jakie są owoce Ducha, to jest, Ducha świętego. Duch ten zlany został na nas w chrzcie świętym, i dopóki Duch ten w nas mieszka, powinniśmy przynosić owoce, które Duch ten rodzi: dobrotliwość, sprawiedliwość, prawdę. Tak, owocem Ducha świętego na drzewie żywota naszego, powinna być dobrotliwość, to jest, żywot nasz ma obfitować w to co jest dobrem. Dobrem najwyższym jest Bóg; — żywot nasz więc musi być bogobojny. Boga się bojąc w miłości, mamy się wystrzegać tego, co przeciwne woli Jego, a gorliwymi być w spełnianiu Jego przykazań. Boga się bojąc w miłości, mamy strzedz duszy naszej od szkody, uciekać od zgorszeń i nie gorszyć innych, a bliźniego serdecznie kochać. Lecz bojaźń Boża bez pomocy Tego, który był posłuszny aż do śmierci na krzyżu, jest nie możliwą. Dla tego, w bojaźni Bożej poznając upadki i niedostatki nasze, musimy uciekać się do Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, aby i nam zgładził nasze grzechy i nieprawości, a obdarzył łaską i sprawiedliwością swoją. Gdy serce nasze zdobi się owocem sprawiedliwości, która jest z wiary w Chrystusa, to i bojaźń Boża staje się coraz gorliwszą i świętszą, a owoc Ducha, prawda, jest w nas. Bez prawdy, nie ma dobrotliwości; bez prawdy, nie ma sprawiedliwości, — bo prawdą jest słowo Boże, pismo święte i wtenczas tylko żyjemy w prawdzie, gdy trwamy w słowie pisma, gdy słowo Boże jest pochodnią nóg naszych. Słowem pisma oświeceni przez Ducha świętego, który nas w słowie tym powołuje i oświeca, pędzeni, znajdujemy Chrystusa, żyjemy w społeczności Jego, żyjemy tak, że nie my żyjemy, ale Chrystus w nas. Tak żyjąc, przynosimy dobre owoce Ducha, bo obieramy sobie ku naśladowaniu, ku spełnianiu, ku mówieniu i myśleniu, to, co by się Panu podobało. A tak być musi, jeżeli żywot nasz ma być żywotem w Chrystusie, jeżeli żywot nasz ma być drzewem zdobnym w dobre owoce Ducha. Chrześcijanin, musi podobać się Panu, a nie światu; Panu, a nie sobie; Panu, a nie ludziom. Tak starali się podobać Panu wszyscy pobożni Starego testamentu, tak apostołowie i bogobojni chrześcijanie wszystkich czasów, tak i my, jeżeli nie chcemy zgrzeszyć przeciw Duchowi świętemu, usiłujmy, byśmy się podobali jak dzieci, Ojcu naszemu niebieskiemu i Chrystusowi, który jest głową kościoła a my członkami Jego.

(Rozmyślania i Kazania).

Sprawa Kościoła Ewangelicko-Unijnego

na Polskim Górnym Śląsku.

Ustawa Sejmu Śląskiego z dnia 16 lipca br. o tymczasowej organizacji Kościoła Ewang.-Unijnego w górnośląskiej części województwa śląskiego wywołała w prasie niemieckiej napastliwe komentarze, znajdujące swe oparcie w stanowisku, jakie wobec tej ustawy zajęły dotychczasowe, faktycznie funkcjonujące organy tego Kościoła. Wstrzymywaliśmy się dotąd z odpowiedzią na tę akcję w mniemaniu, że odpowiednie czynniki kościelne zorientują się jeszcze na czas, jakie konsekwencje pociągnąć musi za sobą sama chęć sabotażu obowiązujących ustaw. I obecnie jeszcze nie poruszamy kompromitującej dotychczasowe kościelne organy ewangelickie antypolskiej działalności, jakkolwiek odpowiednie doku-

menty od dawna mamy w ręku. Chodzi nam bowiem o możliwe unikanie zadrażnień i takiej reakcji społeczeństwa polskiego, któraby dla wchodzących tu w grę czynników niemieckich była conajmniej... bardzo niekorzystna.

Pragnąc naszym Czytelnikom dać obraz zagadnienia, o które chodzi, przedstawiamy poniżej z całym obiektywizmem jego stan faktyczny i prawny.

Ustawa z dnia 16. VII br. ma na celu tymczasowe uregulowanie stosunku Kościoła Ewang.-Unijnego do władz państwowych i w ogólności ulegalizowanie na jego terenie stosunków prawnych, które dotychczas były sprzeczne z obowiązującym ustawodawstwem. Górnośląska Konwencja Genewska w art. 93 żądała, aby poszczególne wyznania dostosowały swą organizację do stosunków, wynikających ze zmiany suwerenności i to do dnia 1.VII.1923 r. W związku z tym funkcjonujące faktycznie władze Kościoła Ewangelicko-Unijnego zwołały w czerwcu 1923 r. synod okręgowy w Pszczynie, który uchwalił w dniu 6.VI.1923 r. statut, zawierający podstawowe przepisy o organizacji tego Kościoła na Górnym Śląsku Polskim. Uchwalenie tego statutu bez jakiegokolwiek porozumienia z władzami państwowymi, było sprzeczne z Konstytucją, a poza tym gwałciło obowiązującą na naszym terenie ustawę pruską z 1873 r., w której zagwarantowano władzom państwowym w wielu wypadkach współudział w formowaniu organów tego Kościoła i ogólną ingerencję w jego stosunki organizacyjne. Uchwała synodu pszczyńskiego nie przewidywała jakiejkolwiek ingerencji władz, powołując bez jakiegokolwiek z nimi porozumienia, wszystkie organy kościelne samodzielnie i samowolnie. Wspomniany statut nie został oczywiście przez władze zatwierdzony, a opierający się na nim stan faktyczny, był z niezwykłym liberalizmem przez długie lata tolerowany.

W dniu 18.VI.1930 r. synod pobiera zupełnie niesłychaną uchwałę o nieprzyjmowaniu do gmin kościelnych ewangelików augsburskich z konsystorza warszawskiego, którzy przybyli na Śląsk. Uchwała ta naruszyła ponownie jaskrawo ustawę z roku 1873, według której każdy ewangelik należy do gminy kościelnej ewangelicko-unijnej swego miejsca zamieszkania.

Jakiż był cel tej niezwykłej uchwały?

Otóż z pisma Rady Krajowej Kościoła Ewangelicko-Unijnego na Polskim Górnym Śląsku z dnia 17.VII. 1931 r. do ...niemieckiego wydziału kościelnego w Berlinie-Charlottenburg, okazuje się, iż chodziło jedynie o to, aby uniemożliwić w łonie Kościoła... „polonizację jego wyznawców pochodzenia polskiego, którzy dotychczas przyznawali się do niemieckości".

Uchwały tej, jako nielegalnej i skierowanej w celach brutalnej germanizacji przeciw wyznawcom polskim, Wojewoda Śląski nie zatwierdził, jak również z tej samej przyczyny nie mógł zatwierdzić wyboru jednego z pastorów z poza Śląska. Spowodowało to skargę Rady Krajowej do Prezydenta Komisji Mieszanej już 1.VI. 1934 r. W toku procedury pisemnej, jaka się w tej sprawie wywiązała, Rada Krajowa z jej Prezydentem Vossem na czele, została zapewne przekonana o zupełnej nielegalności i niesłuszności swego stanowiska. To też mimo, iż przy wniesieniu petycji prosiła o jej traktowanie jako szczególnie pilnej, następnie stawiała coraz to nowe wnioski o odroczenie terminu rozprawy ustnej, aż w końcu po trzech latach, w czerwcu br. petycję wycofała. Niezmiernie charakterystyczny ten fakt mówi sam za siebie.

Spis ludności z 1931 r. wykazał wśród ewangelików górnośląskich z górą 18.000 Polaków, a tylko 14.000 Niemców według języka. Mimo wybitnie mieszanego narodowościowo charakteru tego Kościoła z silną przewagą elementu polskiego, władze jego nie uwzględniały zupełnie istnienia w jego łonie Polaków. I tak

Rada Krajowa składała się z samych Niemców.

Wszyscy pastorowie w liczbie 30 byli Niemcami, w tym . . . do roku 1936 16 obywateli obcych; w ubiegłym roku cyfra tych ostatnich spadła do 12.

Wybory do zastępstw zborowych w ciągu ubiegłych lat 15 przeprowadzały organy Kościoła Ewangelicko-Unijnego na zasadzie ustawy wyborczej, obowiązującej coprawda w . . . Prusach, ale nie obowiązującej w Polsce. Była to ustawa z 19.VI. 1920, która dla Górnego Śląska przez ówczesną Komisję Międzysojuszniczą nie została przyjęta, a więc zgodnie z § 3 art. I. Konwencji Genewskiej na Polskim Śląsku mocy obowiązującej nie zyskała. Okazuje się zatem, że wszystkie organy kościelne ewangelickie, pomijając nieważność statutu pszczyńskiego z 1923 r., zostały powołane do życia znowu z pogwałceniem obowiązującego ustawodawstwa. Kościół Ewangelicko-Unijny na Górnym Śląsku Polskim

---

Armin Stein (H. Nietschman). (90)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

„No, no!" mruknął Walter w zamyśleniu, pocierając sobie palcem nos. „Wy macie rację, sąsiedzie, i podziwiam Wasz bystry wzrok. Żebyż tylko nasz zacny Elektor nie był tak niezdecydowany i ustąpił nareszcie naleganiom margrabiego, ażeby ten wielki związek protestanckich książąt i miast w kraju naszym nareszcie przyszedł do skutku! To musiałoby cesarza zastanowić, tak iż nie odważyłby się wystąpić przeciw Ewangelii. A tak, to zachęca go się tylko do gwałtów i bezprawia".

Ze zdziwieniem spojrzał Koppe na sąsiada. „Jakto, stoicie tak blisko naszego łaskawego księcia i tak mało go znacie? Niezdecydowanym nazywacie go? Wyrządzacie mu tem wielką krzywdę. To nie bojaźń co go skłoniła do tego, że się oparł gwałtownym wybrykom margrabiego, lecz związane z Słowem Bożym sumienie jego. Doktór Luter przekonał go, iż byłoby to grzechem, gdyby miecz swój wydobył do walki z cesarzem, i że tym oddałby Ewangelii złą przysługę, stwarzając dla świata słuszne prawo do twierdzenia, jakoby reformatorzy nawoływali do buntu, i nie byli lepszymi od Müncera i Karlstadta. A zresztą to i margrabia porzucił już, narzucone mu przez Zwingliego zamiary, i postanowił razem z drugimi luterskimi książętami cierpieć, jeśliby dla Ewangelii mieli być prześladowani, i zamiast stawiać opór prawowitej zwierzchności, lepiej modlić się i żyć nadzieją; co też rzeczywiście lepszą jest bronią niż miecz z żelaza i kula z ołowiu, jak tego pouczają dzieje kościoła chrześcijańskiego".

U drzwi wchodowych zastukał ponownie młoteczek mosiężny.

Koppe wybiegł i otworzył drzwi; radośnie wystraszony odskoczył na widok wchodzącego. „Czcigodny pan Doktór! czym sobie zasłużyłem, że Wy wstępujecie pod ubogą strzechę moją? Otóż to powiedzieć i prawdziwie chlubić się mogę: Dzisiaj domowi memu łaska się stała! — Wejdźcie, proszę, i pokrzepcie się gorącym trunkiem po tak mroźnej i przykrej podróży!"

„Już dawno pragnąłem Was widzieć, zacny panie Koppe", odparł Luter — on to bowiem był tym przybyszem. „Kasia moja stokrotnie Was pozdrawia i prosi Was, gdybyście w najbliższym czasie o Wittenbergę zawadzili, żebyście broń Boże nie ominęli naszego domu, gdyż ja będę zmuszony przez dłuższy czas zdala od Wittenbergi przebywać i pozostawić ją samotną. Wybawcy swemu z więzienia klasztornego zawsze na nowo chciałaby dziękować".

Gdy Luter z gospodarzem domu wszedł do pokoju i pana Waltera ujrzał, przywitał się z widocznym uradowaniem z tym tak cenionym przez siebie mężem, i usiadł obok niego przy kominku, podczas kiedy Koppe do kuchni się udał, i drugi dzbanek grzanego wina zamówił.

był więc zorganizowany do dnia 16.VII. br. na zasadach sprzecznych z prawami, w szczególności z obowiązującymi na naszym terenie dawniejszymi przepisami pruskimi.

Liberalizm władz w tolerowaniu tego bezprawnego stanu rzeczy, posunięty był do ostatnich możliwych granic.

Najwyższy już był też czas, aby te stosunki ulegalizować.

Uchwalona przez Sejm Śląski w dniu 16.VII. b. r. ustawa utrzymuje w mocy obowiązujące dotychczas przepisy pruskie z modyfikacjami, wynikającymi ze zmiany suwerenności, oraz z konieczności jak najszybszego powołania do życia właściwej reprezentacji prawnej omawianego Kościoła, z którą następnie właściwe władze państwowe porozumieją się w myśl art. 115 Konstytucji, w sprawie opracowania i uchwalenia nowej, już o charakterze trwałym, ustawy o organizacji władz Kościoła Ewang.-Unijnego i jego stosunku do Państwa.

Ustawa z dnia 16.VII br. powołuje do życia tymczasową Radę Kościelną, w skład której wchodzą trzej członkowie dotychczasowej faktycznie istniejącej Rady Krajowej, oraz 4 członkowie, mianowani przez Wojewodę Śląskiego, jako przedstawiciela Rządu. Podkreślić należy, że ustawa ta powierza stanowisko Przewodniczącego dotychczasowemu Prezydentowi faktycznie istniejącej Rady Kościelnej, t. j. p. Vossowi. Pozostaje on więc nadal naczelną osobistością tego Kościoła.

Od wyborów, zarządzonych przez tymczasową Radę Kościelną, zależeć będzie z jednej strony układ stosunków personalnych w organach kościelnych, oraz z drugiej — czas obowiązywania obecnej ustawy tymczasowej. Uchwalenie ordynacji wyborczej i termin rozpisania wyborów, zależne zaś są od tymczasowej Rady Kościelnej.

Można więc stwierdzić, że ustawodawca wyciągnął konsekwencje z dotychczasowego nielegalnego stanu faktycznego, że jedynym jego celem jest stworzenie zgodnych z prawem stosunków w łonie Kościoła Ewangelicko-Unijnego na Polskim Górnym Śląsku, w oparciu o wolę większości jego wyznawców, wyrażoną systemem proporcjonalnym w demokratycznych wyborach powszechnych.

Demonstrowanie czynników niemieckich przeciwko Ustawie dowodzi ich poczucia słabości i chęci utrzymania za wszelką cenę dotychczasowego monopolicznego stanowiska we wszystkich organach kościelnych ewangelicko-unijnych. W przeciwnym bowiem razie musiałyby one z wdzięcznością przyjąć uregulowanie i oparcie na prawnych podstawach stosunków w tym Kościele. Jak zaś wiemy z miarodajnego źródła, Ustawa, co z natury rzeczy wynika, będzie wykonana konsekwentnie do ostatniego przepisu, a ewentualny jej sabotaż spotka się z właściwymi konsekwencjami.

(„Polska Zachodnia").

Zgon wielkiego pastora słowackiego

W niedzielę, 8 b. m., zmarł w Breźnie na Słowaczyźnie w 49 roku życia wybitny patriota słowacki, poseł do parlamentu praskiego, poeta i pisarz, ks. pastor *Marcin Razus*.

Studia teologiczne odbywał on swego czasu w Bratysławie, potem w Edynburgu, Paryżu i Szwajcarii. Pierwszy zbiór swych poezyj wydał przed 20 laty. Od kilkunastu lat szermował piórem o równouprawnienie Słowacji z ziemiami czeskimi na podstawie autonomiczno-federacyjnej we wspólnej republice czesko-słowackiej. W r. 1929 zdobył mandat do parlamentu czesko-słowackiego jako poseł ewangelicko-narodowego stronnictwa słowackiego, w r. 1935 zdobył powtórnie ten mandat, zawarłszy sojusz wyborczy z katolicko-słowackim stronnictwem ludowym ks. Andrzeja Hlinki. Razus i Hlinka wystąpili wówczas wspólnie na wielkim zebraniu przedwyborczym w Czeskim Cieszynie, gdyż i Polacy Śląska czesko-słowackiego, ewangelicy i katolicy, dołączyli się wówczas do tego sojuszu autonomistów słowackich.

W pogrzebie ś.p. ks. Razusa wzięły udział wielotysięczne rzesze ludności słowackiej obu wyznań. Kondukt prowadziło 45 księży ewangelickich; za trumną postępowali przedstawiciele autonomistów słowackich

---

„Więc to już rzeczywiście i nieodwołalnie do Augsburga się wybieracie, panie Doktorze?" pytał Koppe, przystawiwszy sobie do nich krzesło. „Będzie to krok ważki i decydujący, podobny do tego, jaki uczyniliście przed dziewięciu laty w Wormacji. Wszyscy w mieście są pełni troski i obawy o Was. A jak Wy o tym myślicie, panie Doktorze?"

Luter odgarnął ręką bujne włosy z czoła i zwrócił wielkie, ciemne oczy swe, z których bił spokój duchowy, na osobę pytającego. „I ja się obawiałem", rzekł, „lecz obecnie nabrałem innego przekonania. Mam tą nadzieję, że w Augsburgu zostanie Ewangelii nowa droga wytknięta, bowiem wezwanie cesarskie brzmi bardzo pokojowo i uprzejmie, kiedy mówi, że błędy i rozłam w świętej wierze i religii chrześcijańskiej muszą być nareszcie usunięte, i ażeby to tym skuteczniej i zbawienniej stać się mogło, poruczy wszystkie uprzednie niezgody Zbawicielowi dusz naszych, i przyłoży się do tego, by przychylnie wysłuchać, wyrozumieć i rozważyć zdanie i mniemanie każdego, takowe przywieść do jednej, wspólnej prawdy chrześcijańskiej i porównać ze sobą, wszystko zaś co by tak z jednej jak i z drugiej strony nie było należycie wyłożone i uzasadnione usunąć, tak abyśmy wszyscy jedną i prawdziwą mieli religię, i tak jak my wszyscy pod jednym Chrystusem stoimy i walczymy, tak też wszyscy w jednej społeczności, kościele i zgodzie żyli. Z tego należałoby się spodziewać, że cesarz wystąpi w charakterze sprawiedliwego arbitra i twórcy pokoju, i nic innego nie będzie miał na oku, jak to, ażeby obronić prawo przed bezprawiem, prawdę przed fałszem i zgodę przed niezgodą, tak iż sejm augsburski stanie się owym od tak dawna już wyglądanym niemieckim soborem narodowym, po którym wszyscy się spodziewają, że przyniesie nam nietylko pokój religijny, lecz także wyzwolenie z pod jarzma rzymskiej niewoli. Gdyby jednak cesarz pod postacią tych słodkich słówek miał uprawiać grę obłudną, jak to wielu podejrzewa, to nas to bynajmniej nie przestraszy i mamy nadzieję, że otworzymy mu oczy tak, iż na przyszłość nie będzie dawał wiary papieskim zausznikom, którzy okrzykują przed nim ewangelików za istnych poganów i djabłów; i dowie się, iż jesteśmy lepszymi chrześcijaninami, niż nimi jest zgraja papieska. Ponieważ zaś zapowiada się na to, iż obecny sejm odbędzie się w miejsce od dawna tak oczekiwanego soboru, więc na życzenie elektora ułożyliśmy kilka artykułów, w których wyznanie nasze jasno i wyraźnie się wykłada, i te artykuły zostały mu w ubiegły 21 marca doręczone. On zaś przyjął je z podziękowaniem i oświadczył, iż stanie na nich twardo obiema nogami i wyznawać będzie Chrystusa Pana wraz z nami. — Obecnie nadszedł dzień, kiedy krok ten ma być uczyniony. Jutro, da Bóg, wyruszamy po uprzednim kazaniu mojem, które wygłoszę w obecności Elektora, gdyż takie dał mi polecenie, wyznaczając od siebie słowa tekstu: Kto mnie wyznaje przed ludźmi, tego i Ja wyznam przed Ojcem Moim w Niebiesiech, a kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego i Ja się także zaprę przed Ojcem Moim w Niebiesiech".

z ks. Hlinką na czele, posłowie innych stronnictw słowackich i czeskich, reprezentanci władz, delegaci ludności ze wszystkich stron Słowacji. W pogrzebie wziął też udział w ornacie i przemówił rzewnie nad trumną ks. Oskar Michejda, superintendent polskiego kościoła ewangelickiego na Śląsku czeskosłowackim.

Cały naród słowacki opłakuje niepowetowaną stratę. Wś.p. Razusie łączył się twórczy pisarz z człowiekiem czynu, utalentowany poeta z trzeźwym politykiem, posiadającym dużo sympatii dla Polski. Pomimo wielkości pozostał zawsze skromnym pastorem. Nie szukał względów możnych tego świata; nie działał dla kariery, ale bojował bezinteresownie w imię sprawiedliwości o prawa własnego upośledzonego narodu, by usunąć jego krzywdy, a podnieść go na wyżynę współczesnych narodów cywilizowanych, postawić na równi z narodem czeskim, z którym tworzy wspólne państwo czeskosłowackie.

Pozostawił ś.p. Ks. Razus narodowi słowackiemu bogatą spuściznę literacką i polityczną. I chociaż naród ten przez przedwczesny zgon tego swojego wybitnego syna poniósł wielką stratę, siły jego w boju o ideały nie osłabną, lecz będą dalej wzrastać.

Ks. A. B.

Od Redakcji: Jeden z najbliższych numerów „Głosu Ewangelickiego" będzie specjalnie poświęcony pamięci ks. pastora Marcina Razusa.

Wiadomości z kościoła i ze świata

WARSZAWA. Z żałobnej karty.—Dnia 9 sierpnia b.r. zmarł ś.p. Emil Szulc, obywatel m. st. Warszawy, długoletni członek Warszawskiego Kolegium Kościelnego, ostatnio wice-kurator szpitala ewangelickiego. Ś. p. Emil Szulc pochodzi ze znanej rodziny polsko-ewangelickiej. Brat ś.p. Emila Szulca, zmarły przed paru laty lekarz, był wybitnym członkiem parafii w Żyrardowie i dla całego społeczeństwa tego miasta położył wielkie zasługi.

Ś.p. Emil Szulc, za życia człowiek cichy i skromny, pozostawia po sobie w sercach wszystkich, którzy go znali, dobrą, czcigodną pamięć.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO — 3 września. Ministerstwo W.R. i O.P. ogłasza, że w szkołach powszechnych i w szkołach średnich zajęcia szkolne rozpoczną się w piątek 3 września br.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 3 chłopców.

Ślub zawarli: Juliusz Zander (e-a) z Eugenią Pfennig (e-a); Herbert Jan Laskowski (r-k) z Eugenią Almert (e-a); Bolesław Koelwincz (e ref) z Eugenią, Mieczysławą Leple (e-a).

Zmarli: Emil, Wilhelm Schultz l. 68; Jan, Adolf Oltze l. 58; Amalia, Olga Reich l. 86; Antoni, Aleksander Klopfer l. 74; Jan Lieske l. 43; Jakub Lehr l. 67; Anna, Maria Kynder z d. Wechsler l. 65.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 22 sierpnia, XIII Niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej ks. wik. Hławiczka.
„ 11.30 „ „ w kościele główne (Łuk. 6,36. Zach. 7,4-10) Ks. Ruger.
„ 10.30 „ „ w Tabicie w Skolimowie ks. Michelis
„ 9.— „ „ w kaplicy (Osiecka 41) k. t. Jadwiszczok.
„ 11.— „ „ w kaplicy (ul. Mińska 13) k. t. Jadwiszczok.

Dnia 27 sierpnia 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 22 sierpnia nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi Ks. Bieliński.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 22. VIII. do 28. VIII. 37 r.

Niedziela dn. 22. VIII. 1937 r. 8,00 Audycja 11.30 Płyty 12.03 Poranek muzyczny 13.10 Koncert 15.00 Dla wsi 16.00 Koncert 17.30 Transmisja 18.15 Felieton 19.35 Transmisja 20,00 Płyty 21.00 Wesoła Syrena 22.00 Recital śpiewaczy 22.30 Płyty.

Poniedziałek dn. 23. VIII. 1937 r. 6,15 Audycja 12.15 Płyty 12.40 Od warsztatu do warsztatu 16.00 Dla dzieci 16.15 Kwartet fort. 16.45 Felieton 17.00 Koncert 18.15 Płyty 19.00 Audycja 20.00 Muzyka 21.05 Koncert 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" 22,00 Koncert

Wtorek dn. 24 VIII. 1937 r. 6,15 Audycja 12.25 Koncert 16.00 Dla dzieci 16,20 Nasze pieśni 16.45 Felieton 17.00 Orkiestra 18.15 Płyty 19.00 Skecz 19.15 Symfonie Beethovena 20.05 Audycja słowno-muzyczna 21.05 Melodie filmowe 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" 22.00 Recital fortepianowy 22.30 Pieśni włoskie i polskie.

Środa dn. 25. VIII. 1937 r. 6.15 Audycja 12.25 Koncert 16.00 Szkic lit. 16.15 Muzyka 16.45 Odczyt 17.00 Koncert 17,50 Pogadanka 18,15 Płyty 19.00 Słynni dyrygenci 20,00 Koncert 21.00 Koncert chopinowski 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" 22,00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 26.VIII. 1937 r. 6,15 Audycja 12.25 Koncert 16.00 Pogadanka 16,15 Płyty 16.45 Obozy wypoczynkowe 17.00 1000 taktów muzyki 18.15 Płyty 19.00 Słuchowisko 20.00 Koncert 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" 22.00 Recital śpiewaczy 22.30 Żniwne pieśni na Śląsku.

Piątek dn. 27. VIII. 1937 r. 6,15 Audycja 12.25 Koncert 16.15 Koncert 16.45 Reportaż 17,00 Koncert 17.50 Pogadanka 18.15 Pogadanka konkursowa 18.20 Płyty 19.00 Płyty 20.00 Orkiestra 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" 22.00 Koncert.

Sobota dn. 28. VIII. 1937 r. 6,15 Audycja 12.25 Melodie północy 16.00 Dla dzieci 16,30 Recital śpiewaczy 16.55 Polska Kapela Ludowa 17.30 Audycja konkursowa 17,50 Pogadanka 18.15 Opera 19,00 Recital fortepianowy 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą 21,05 Arie operowe 22,00 Muzyka taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.